

PRZEDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitoryj
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI.

Sobota 26 lutego 1916 roku.

Nr 41.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Kłeska Włochów i Essada pod Durazzo.

Wiedeń. Urzędowo 23 b. m. W Albanji: Wojska nasze w Albanji pobiły weso-
raj Włochów i ich sprzymierzeńca Essada pod Durazzo.

Przed południem, kiedy mniejsze oddziały przekroczyły dolny Arzen, bataljony
nasze zajęły ostatnie pozycje czołowe na wschód od Bazar-Szjak. W południe odrzu-
cona została brygada włoska Savona także silnie ufortyfikowanej pozycji głównej
na wschód od wspomnianej miejscowości.

Równocześnie i inna kolumna zdobyła fortyfikację Sasobiarno, w oddaleniu 10
klm. na wschód od Durazza. Nieprzyjacieli porzucił swe rowy częściowo w popłochu
i cofnął się poza pierścień wewnętrznej linii obronnej. Ścigamy go.

Na froncie rosyjskim i włoskim nie było szczególnych wydarzeń.

Ofenzywa niemiecka we Francji.

Berlin. Urzędowo 23 b. m.

Na froncie francuskim. Sukces na wschód od Maas rozszerzyliśmy. Zajęliśmy
miejscowość Brabant, Haumont i Samogneux. Cały obóz lewy na północo-zachód,
na północ i północo-wschód od Beaumont jakoteż Herbe Bois znajduje się naszym ręku.

Na południowy wschód od Meu napadliśmy na czołowy posterunek francuski
i wzięliśmy go do niewoli w liczbie 50 żołnierzy.

Na froncie rosyjskim. Na północnej części frontu ożywione walki armatnie, na
wielu miejscach walki patroli. Zresztą żadnych szczególnych wydarzeń.

Na Bałkanie nic nowego.

Warunki pokojowe Anglii.

Londyn. Na onegdajszym posiedzeniu Izby niższej członkowie partii robotniczej
Snowden oświadczył, że trwały pokój osiągnięty może być jedynie w drodze
układów a nie dalsze prowadzenie wojny. Jego zdaniem nadszedł czas na układy
pokojowe, przyczemu powołał się na zdanie
nie Congueta, że Francja nie przetrzyma
wojny. Snowden wezwał rząd aby podał
swoje warunki pokojowe. W podobnym
duchu przemawiał liberal Treweljan b.
minister.

Asquith dał odpowiedź którego Izba
wysłuchała w głębokim skupieniu. Mini-
ster oświadczył, że Anglja nie włoży
miecza w pochwę, zanim Belgja i Serbja
(oklaski) nie odzyskają wszystkiego a na-
wet więcej niż wszystko, co poświęciły,
zanim Francja nie będzie zabezpieczona
przed atakiem, zanim prawa małych na-
rodów nie będą oparte na nietykalnej pod-
stawie i zanim nie będzie złamane militar-
ne władztwo Prus. Gdy będzie można
zawrzeć pokój na tych warunkach Anglja
i jej sprzymierzeńcy zaprzestaną wojny.
Po tem oświadczeniu rozległy się burzliwe
oklaski.

Z Dumy.

Pietrogród. Na posiedzeniu Dumy przed
Sazonowem przemawiał przez ministrów
Stürmer, który podkreślając tru ności obe-
nego położenia, wyraził wolę rządu wy-
trwania w wojnie aż do ostatecznego zwy-
cięstwa. Następnie wzywał Dumę do pra-
cy ustawodawczej i zaprzestania wewnątrz-
nych sporów.

Po Sazonowie odezwał Szydłowski de-
klarację bloku postępowego, który odrzu-
ca myśl przewczesnego pokoju. Rosja go-
towa jest do długiej wojny. Deklaracja
ubolewa nad dotychczasowem postępowa-
waniem rządu względem Dumy i skarży
się na niedołęstwo władz, domaga się rzą-
du silnego, któryby działał w porozumie-
niu z Dumą. Minister wojny Poliwanow
dał przegląd najważniejszych wypadków
i w barwach optymistycznych przedstawił
obecny stan armji

Zaostrzenie stanu Wojennego

w Piotrogradzie.

Kopenhaga. Donoszą z Piotrogradu,
że na czas obrad Dumy zaostrzono stan ob-
łożenia przez ogólny zakaz zgromadzeń.

Przed upadkiem Durazza.

Genewa. „Humanite“ donosi, że roz-
począł się już ogólny atak na Durazzo.
W obronie bierze udział flota włoska.

Zaostrzona sytuacja między

Ameryką a Niemcami.

Paryż. „New. Jork Herald“ donosi z
Waszyngtonu: Rząd amerykański postano-
wił zerwać stosunki z posłem niemieckim
i prowadzić układy wprost z Berlinem.

B. Wolfa dodaje, że wiadomość tę na-
leży traktować z rezerwą, ponieważ w
kołach rządowych w Berlinie na razie o
tem niewiadomo.

Do naszych czytelników na prowincji.

Wobec tego, że czytelnicy nasi na
prowincji otrzymują Gazetę Radomską
przez pocztę z opóźnieniem, zawiadamia-
my że w Skarżysku „Gazetę“ odbierać
można z księgarni p. Niemyskiej, w
Końskich w księgarni p. Jendryka, w
Opocznie w sklepie kolonialnym p.
Janasa, w Ostrowcu u kolportera Jana
Swobody (budka). Dla wygody Sz.
Prenumeratorów wszelkie interesy do-
tyczące prenumeraty załatwiają wyżej
wspomniane firmy.

Stanowisko Niemiec.

Kopenhaga. Nowojorskie „Times“ do-
noszą że sekr. stanu Jagow zakomuniko-
wał rządowi amerykańskiemu, iż rząd
niemiecki nie zmieni swego postanowienia,
według którego uzbrojone okręty handlo-
we traktować będzie od 2 marca jako
krażowniki pomocnicze.

Bezsilny Mikołaj.

Lugano. Królowi Czarnogóry odmówiono
wydania paszportów zagranicznych dla nie-
go i jego dworu.

Krokodyle łzy.

Ostatnia mowa Sazonowa w Dumie,
wygłoszona z emfazą i tupetem, mający-
mi wlać w Dumę wiarę i nadzieję w
zwycięstwo Rosji, była przeglądem rze-
czy smutnych dla Rosji, z wyjątkiem
zajęcia Erzerumu, o czem minister kró-
tko wspomniał, wbrew początkowym
doniesieniom rosyjskim o wielkiem zwy-
cięstwie i olbrzymiej zdobyczy.

Chciał także Sazonow dodać otuchy
narodom, które padły ofiarą polityki
czwórporozumienia. Pośród tych ofiar
umieścił także „bratni naród polski“
i nad losem jego wylał kilka łez bole-
ści i współczucia. Dyplomata, dobiera-
jący zwykle słów celem wyrażenia
swych myśli, tym razem przemawiał o
Polsce z namietnością agitatora, bronia-
cego dobrej sprawy. Z trybuny, z któ-
rej dotąd padały na nas ciosy, słowa,
szerzące tylko niewiarę i rozpacz, płyn-
ną obecnie nęcące trele, rozlega się
pieśń miłości, wywołująca zdumienie.
Im bardziej ustala się stan wytworzony
skutkiem wyrzucenia wojsk rosyjskich z
Polski, tem słodsze, tem bardziej kuszą-
ce słowa padają z rządowej trybuny
dumskiej.

Podobno miłość i tęsknota wzrasta z
oddaleniem. Lecz naiwnych tylko i tych,
których przyszłość niczego nie nauczyła,
zdolają olśnić i uwieść słodkie umizgi
Sazonowa do Polski. Są to bowiem
krokodyle łzy ministra rosyjskiego nad

Polską, obłudną boleść wilka nad owcą, którą mu wydarto z pazurów.

Dziwnie brzmią słowa krytyki okupacyjnych władz niemieckich. Założenie uniwersytetu warszawskiego, to pułapka na Polaków, której celem odwrócenie ich uwagi od ich zasadniczych aspiracji narodowych. Nikt nie twierdzi, że na okupacji niemieckiej panuje raj. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że rządy okupacyjne są tymczasowe, że władze niemieckie krępują w sposób niezrozumiały a sprzeczny z oświadczeniami rzeczników rządu wszelkie objawy życia narodowego a zwłaszcza politycznego.

Nikt też w Polsce za cenę uniwersytetu warszawskiego nie żąda się zasadniczych zadań, którymi są: niepodzielność Królestwa i samodzielny byt państwowy; aczkolwiek zdajemy sobie sprawę, że to, czego odmawiał nam rząd „bratniego narodu“, uczyniwszy a polskiej uczelni placówkę rusyfikacji, stało się pod rządami okupacyjnymi w czasie wojny.

Przypomnijmy sobie jednak, jak się zachował rząd rosyjski w czasie okupacji Galicji. Nie mając jeszcze pewności, czy zdoła się tam utrzymać, w pospiesznym tempie przeprowadzał rusyfikację na wszystkich polach. Zniósł wszelkie swobody polityczne wraz z Sejmem galicyjskim, zamknął szkoły polskie, zaprowadził język rosyjski, zamknął uniwersytet polski, sprowadził zastęp popów, którzy szerzyli prawosławie, słowem Galicję po San i Wiaśok, ziemię przez Polaków rządzone i polską wydzwigniętą kulturą, przemianował na prowincję czysto rosyjską.

Sazonow przypomina zszargane hasło zjednoczenia ziem polskich pod jednym batem, jak dowiodła gospodarka rosyjska w czasie okupacji Galicji. Pominąwszy fakt, który przyznaje sam Sazonow, zapewniający na wstępie swej mowy, że Rosja prowadzi obecnie wojnę z musu „w obronie najświętszych praw“, to błyskotliwe hasło zjednoczenia ziem polskich przez Rosję jest utopią. Rosja w obecnym stadium wojny jest bankrutem, który pragnie jedynie uratować, co się da. Nie zdołała ona dotrzymać swych zobowiązań wobec państw bałkańskich, sprowadziła katastrofę na Serbię i Czarnogórę i o nie w pierwszym rzędzie będzie się musiała zatroszczyć. Pan Sazonow umie boleć nad braćmi naszymi w Poznańskim, lecz nie chce nic wiedzieć o naszym szczęściu pod jarzmem carskim. Kto chce mentorować, musi sam mieć czyste sumienie.

Naród polski nigdy nie zrzeknie się swych uświęconych dążeń, do których w pierwszym rzędzie należy samodzielność państwowa na możliwie największym obszarze ziem polskich, nie zaś problematycznej wartości autonomja w obrębie reakcyjnego państwa rosyjskiego. Dla tego postulat Polacy gotowi są ponieść i największe ofiary z krwi i mienia, postulat tego nigdy się nie wyrzekną za misę soczewicy rosyjskiej czy innej.

W namiętnym tonie mowy Sazonowa o Polsce wyczuwamy wartość i znaczenie, jakie sprawa polska już zyskała w dziedzinie zagadnień międzynarodowych. Widocznie jesteśmy potrzebni, przedstawiamy niemałą wartość jako czynnik polityczny i militarny, skoro tak gorliwie o nasze względy zabiegają. To musi sobie społeczeństwo polskie uświadomić

i zśrodkować swoją wolę w jednym kierunku, ku jednemu celowi a tym jest samostanny byt państwowy nie zaś wątpliwa vegetacja autonomiczna w morzu rosyjskiem.

Sazonow o sytuacji wszechświatowej.

Z mowy Sazonowa, którą wygłosił po otworzeniu Dumy, zdołaliśmy wczoraj podać najciekawszy dla nas ustęp, odnoszący się do sprawy polskiej. Obecnie chcemy podać w streszczeniu jego zobrazowanie sytuacji światowej.

Na wstępie oświadczył Sazonow, że rząd zdecydowany jest poprowadzić wojnę aż do pokonania wroga. Wina niezaszczeżonych, pod którymi są: czy Europa, zwala Sazonow na Niemcy. Rosja i jej alianci wciągnięci zostali w tę wojnę celem obrony swych świętych praw. (W początkach wojny słyszeliśmy zapowiedzi o „spacerze“ do Wiednia i Berlina).

Rękojmij zwycięstwa widzi Sazonow nie w niewyczerpanych rzekomo siłach Rosji, lecz w ścisłym przymierzu z aliantami. Ponieważ zaś w ostatnich czasach słyhać było często wzajemne oskarżenia i nieśnaski między czwórporozumieniem, przeto Sazonow tłumaczy je zbyt wielkim oddaleniem między Rosją a jej zachodnimi sprzymierzeńcami.

Sprzymierzeńcy żądają poczynienia przygotowań do przyszłego związku gospodarczego celem zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się takich wydarzeń, jak te, które rozegrały się przed półtora rokiem.

Sazonow odiera twierdzenie, jakoby czwórporozumienie chciało zniszczyć zupełnie naród niemiecki, bo to jest niemożliwe. Żąda ono jedynie prawa swobodnego rozwoju, nie chcąc naruszać słusznych praw innych narodów i dlatego chce położyć kres nieubłaganemu egoizmowi i nienasyconym apetytom, cechującym prusactwo, z którym nie zawsze sympatyzowały Niemcy. To prusactwo musi być raz na zawsze obezwładnione, inaczej wszelkie ofiary aliantów byłyby nadaremne.

Sazonow wyraził następnie podziw dla narodu i armji francuskiej i zauważył, że dotychczasowe nieporozumienia z Anglią zostały ostatecznie usunięte. Po wzmiance o trudnej wojnie górskiej, jaką muszą prowadzić Włosi, zaprzeczył, jakoby Rosja miała zamiar zawrzeć pokój odrębny.

Przechodząc do stosunków z państwami neutralnymi, oświadczył Sazonow, że stosunek Rosji do Szwecji jest przyjazny, a o kolizjach nie może być mowy, ponieważ ani Szwecja nie szuka terytorjalnych zdobyczy kosztem Finlandji, ani też Rosja nie szuka ich na północy, a dostępu do morza pragnie w zupełności w innej stronie.

Rumunja zachowuje dalej neutralność. Krótko wspomina Sazonow odwrót Anglików z Gallipoli, spowodowany zmianą sytuacji wojennej. Ładowania wojsk w Salonikach nie można, zdaniem jego, porównywać z wkroczeniem Niemców do Belgji, ponieważ wojska anglo-francuskie wysłane zostały na żądanie króla greckiego (1),

aby w ten sposób mógł spełnić swe obowiązki względem Serbji.

Co do Serbji, to twierdzi Sazonow, że mogła ona przeszkodzić Bułgarii w mobilizacji przez szybką ofensywę, lecz nie chciała ona brać na siebie odpowiedzialności za rozpoczęcie bratobójczej wojny (jak wiadomo, Serbja pierwsza rozpoczęła kroki nieprzyjacielskie przeciw Bułgarii). Sazonow czyni wyrzuty Grecji, że nie doceniła ona tej wielkoduszności Serbji a swe wobec niej zobowiązania tłumaczyła na swój sposób.

Armja serbska dokonywała cudów waleczności, lecz musiała uleść. Resztki jej stanowią rękojmiej odrestaurowania Serbji.

Tragiczny los spotkał także Czarnogórę, której król, nie chcąc zawierania niebezpiecznego pokoju, uciekł do Francji (jak wiadomo, król Mikołaj sam prosił o pokój, a później dopiero uciekł do Francji, pozostawiając kraj na łaskę losu).

Minister przyznaje, że dyplomacja czwórprzymierza nie wybrała najkrótszej i najpewniejszej drogi, celem pozyskania Bułgarii, pociesza się jednak tem, że gdyby się to nawet stało, to i tak nie byłoby można ochronić Serbji od katastrofy, ponieważ akcja militarna na Bałkanie połączona jest zawsze z nadzwyczajnymi trudnościami.

Po wzmiance o zajęciu Erzerumu, mówi Sazonow o rzekomym zamiarze Niemiec i Turcji utworzenia potężnego państwa niemiecko-muzułmańskiego, rozciągającego się od ujścia Szeldy po zatokę perską, któreby stanowiło nowy Kalifat berliński. Atoli państwo takie nie mogłoby się utrzymać, ponieważ nie miałoby panowania nad morzem. Wobec tego Kalifat ten nie jest groźny.

W dalszym ciągu mówi Sazonow o Persji, której szach wyraził carowi swoją uległość, następnie o dobrych stosunkach z Japonją i Ameryką.

Akcja komitatowa na Węgrzech.

(BPP) Akcja komitatów węgierskich w sprawie polskiej postępuje pomyślnie naprzód. Do opublikowanych już poprzednio przybywają nowe rezolucje. Aby wyjaśnić często używany w nich zwrot o „narodowym bycie“, zaznaczymy, że dla Węgrów byt narodowy i państwowy są w istocie synonimami. Pocieszającym objawem jest ten, że akcja ta znajduje poparcie u wszystkich stronnictw tak opozycyjnych, jak i partji rządowych (partja pracy). Wskazuje na to zarówno ogłoszona już poprzednio rezolucja komitatu Marmaros znajdującego się wyłącznie w sferze wpływów partji pracy, jakoteż Aradu, okręgu, który w sejmie reprezentuje prezydent ministrów, hr. Tisza.

Rada samorządowego miasta Aradu powzięła dnia 13 stycznia 1916 roku następującą uchwałę: Prośbie, (Klubu Polsko Węgierskiego w Budapeszcie) z radością czynimy zadość, wiedzeni wielką czecią i miłością ku bratniemu, rycerskiemu narodowi i oświadczamy w drodze uchwały: zwracamy się z rezolucją przez Królewsko Węgierski Rząd do ciąż prawodawczych, prosząc, by przy zawarciu pokoju po ukończeniu obecnie toczącej się wojny, wzięto odpowiednio pod uwagę słuszne

prawa mężnego narodu polskiego do narodowego bytu i wolności.

Podobną uchwałę powzięła Rada samorządowego miasta Kecskement i zawiadomiła Klub Polsko Węgierski, iż już 30 września, u. r. zwróciła się z rezolucją do sejmiku, „w interesie wzięcia pod uwagę słusznych praw narodu polskiego, przy zawarciu pokoju“.

Zjazd komitatu Torda Arunyo, odkładając wystosowanie rezolucji do zarządu do chwili, w której decydować się będą losy zajętych obszarów „daje z radością wyraz przywiązania i sympatii odczuwanej wobec bratniego rycerskiego narodu i z gotowością uznaje, że w ciągu tysiąca lat istnienia Węgier naród polski zawsze z wiernością i oddaniem się prawdziwego towarzysza broni brał udział w naszych walkach. Zjazd komitatu z radością przyjmuje myśl odbudowania samodzielnej i niezależnej Polski spełnienie jej uważa za pożądane“.

Ważnem jest także, iż komitat Szaboles, który już raz powziął uchwałę w kwestji polskiej na posiedzeniu z 21 grudnia 1915 r. raz jeszcze zajął się naszą sprawą uchwalając następującą rezolucję: Zjazd komitatu dając jeszcze wyraz współczuciu swemu dla losu Polaków i raz jeszcze biorąc pod uwagę wierną i pełną oddania się pomocy towarzysza broni, okazującą nam przez Polaków w naszych walkach w ciągu tysiącletniego trwania Węgier, przejęty wniosłą ideą wolności ludów, uchwała zwrócić się z rezolucją do królewsko-węgierskiego rządu, by był w stosunku do przyszłych losów Polski rzecznikiem popierającym i podzielałym spełnienie narowych ideałów Polski. Żaden naród nie przelał tyle krwi za wolność co Polacy i w historii świata wiecznie błyszczeć będą te karty, na których zapisały się ich walki o wolność, od upadku Polski, w których nieznajdowali nigdy pomocy na szerokim świecie. Los poniżył tę dawniej wielką potęgę, a ręka tyraństwa po każdej próbie topionej w krwi strumieniach, tem więcej ciężyla nad nią. Bezlitośnie zazdrośnie stało się o nią państwo rosyjskie rozciągające się na pół świata, wiedząc, że potęgi jego dotąd tylko lekkać się będą, dokąd zdoła utrzymać w więzach Polskę. Z pośród ruin Polski, spustoszonej w obecnej wojnie światowej, wyrrywają się znowu stare i pełne ufnej nadziei słowa hymnu, „Boże coś Polskę“ i Polska krwawiąc znowu z nadzieją woła do świata o sprawiedliwość. A my, Węgrzy, podnosimy i nasz głos o lepszy los dla Polaków, którzy i dzisiaj wstrzymując pierwsze fale, ze zgrozą przeżytego rosyjskiego najazdu uratowała całą część kraju od spustoszenia i bronili nas, gdy ich własną ojczyznę obracała wojna w pustynię. Zjazd komitatu Szaboles postanawia przeto zająć stanowisko w interesie Polaków, życzy sobie pomyślnego i słusznego rozwiązania sprawy polskiej. O czem zawiadamia się Królewsko Węgierski rząd w drodze rezolucji.

Wieści z Rosji.

Drożyzna. Mienszikow stwierdza w „Nowoje Wremia“, że od roku 1913 wzrosły ceny przynicy o 63%, maki żytniej o 61%, tatarki, stanowiącej główny środek odżywiania się ludności rosyjskiej, o 123%, mięsa o 37%, mała o 95%, soli o 143% a cukru o 66%.

Mienszikow zapytuje, jak możliwem stało się takie podrożenie cen, i przypisuje to brakowi sił roboczych i środków transportowych. Ostrzega on przed iluzjami, jakoby obecnie podczas wojny, możliwe było wybudowanie nowych kolei, ponieważ brak potrzebnych do tego miliardów jako też robotników. Tego rodzaju budowy trwają latami, a tymczasem wojna chwilowo ma się ku końcowi.

Zakaz przyjazdu do stolicy. Ministerstwo spraw wewnętrznych pracuje obecnie nad projektem, mającym na celu ograniczenie napływu ludności do Piotrogradu. Projekt żąda od przybywających do stolicy poświadczenia, że mają do załatwienia w Piotrogradzie szczególnie ważne sprawy. Zarządzenie to ma obowiązywać zarówno cywiliści jak i wojskowych, będących na urlopie a uzasadnione jest brakiem środków żywności w Piotrogradzie. W rzeczywistości jednak Chwostow boi się aby w stolicy nie nagromadziło się zbyt wiele osób podejrzanych politycznie. Rozporządzenie komendanta miasta podaje do wiadomości uchodźców żydowskich, że w ciągu 7 tygodni mają opuścić stolicę. W radykalnych kołach politycznych sądzą, że Chwostow chce się pozbyć z Petersburga wszelkich niepewnych osobistości, zanim rozpoczną się obrady.

„Wziątki“. „Riecz“ pisze: Naczelnik Libawo-Romińskiej dr. żel. wydał cyrkularz: Dość do mojej wiedzy, że funkcjonariusze kolei pobierają łapówki, zapominają o ciężkiej chwili obecnej, o honorze i bezinteresowności obywatelskiej służby. Ponownie uprzedzam, że oprócz oddania pod sąd i skazania, nazwiska będą publikowane zarządcom wszystkich kolei, żeby raz na zawsze wygnać parazytów (dosłownie), hańbiących naszą kolejową rodzinę. Naczelnikom, kontrolerom polecam „śledzić“ starszych i młodszych funkcjonariuszów, bez litości i o każdym wypadku zawiadamiać mnie osobiście. Cykularz ten wywiesić w „dyżurnych“ pokojach kolei. Widocznie straszna zaraza panuje w „owczych rodzinach“.

Parlament parlamentów. „Nowoje Wremia“ donosi, że członkowie Dumy i Rady państwa pojedają na międzyparlamentarną konferencję ententy do Londynu i Paryża. której przypisują wielkie znaczenie, ponieważ przyczyni się ona do zbliżenia narodów ententy. Celem jej będzie doprowadzenie do ślubowania, że narody ententy dalej ponosić będą cierpliwie ciężary wojny, aż do pokonania wroga.

Rasja potrzebuje pieniędzy. Pisma duńskie donoszą z Piotrogradu, że rosyjski minister skarbu poczynił kroki celem uzyskania nowej pożyczki w Ameryce w sumie miljarda rubli. Układy z bankami nowojorskimi miały doprowadzić do porozumienia.

Brak samolotów. Paryski „Journal“ donosi z Piotrogradu: Skutkiem wielokrotnych wypadków i strat daje dołkliwie odczuwać się brak samolotów. Francja musi jaknajrychlej dostarczyć samolotów.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Data: sobota 26 luty; Zygryda B. W., Cezarego W. St.: Mirosława. Wschód słońca g. 6. m. 58; zachód godz. 5 m. 29.

Wspominki historyczne: 1831. Powołanie Skrzynieckiego na wodza naczelnego.

Dyspensa od postu Krouka Djecezi Sandomierskiej ogłasza: Co do postu obowiązującej jeszcze ordynacja, wydana w r. 1909. Na mocy dyspensy, podanej w tej ordynacji, wszyscy wierni bez względu na wiek, stan i zajęcie będą mogli bez grzechu: 1) pożywać pokarmy nabiałowe we wszystkie dni ścisłego postu, z wyjątkiem wielkiego Piątku; 2) używać w poniedziałki, wtorki i czwartki wielkiego postu jako przypraw do potraw postnych tłuszczozwierzęcych, przetopionych z usunięciem części stałych np. smalców, słoniny, sadła; 3) używać pokarmów mięsnych: a) nawet kilka razy dziennie we wszystkie niedziele wielkiego postu, b) we wszystkie poniedziałki, wtorki i czwartki wielkiego postu raz na dzień, na obiad, z wyjątkiem czwartku w wielkim tygodniu; c) nawet parę razy w dni Krzyżowe; d) we wszystkie soboty przez cały rok, o ile nie wypada w nie obowiązek poszczenia z innego tytułu.

Przypomnienie. W niedzielę, t. j. jutro odbędą się w Reursie Rzemieślniczej zebrania: o godz. 4-ej p. p. zebranie T-wa spożywczego „Dom Towarowy“ i o godz. 3-ej p. p. zebranie T-wa Ogrodniczego.

Szanownemu Duchowieństwu, w szczególności ks. Kanonikowi Rokosznemu, Komitetowi Obchodu Pogrzebowego, Towarzystwu Lekarskiemu, Radzie Miejskiej, Komitetowi Obywatelskiemu, Towarzystwu Prawniczemu, Gminie Żydowskiej, Ochotniczej Straży Ogniowej, oraz wszystkim instytucjom, stowarzyszeniom i obywatelom m. Radomia, którzy w d. 24 lutego 1916 r. przyjęli udział w smutnym obchodzie pogrzebu nieodżałowanej pamięci d-ra

HENRYKA FIDLERA

składają z głębi serca serdeczne podziękowanie

Żona, dzieci, siostry i brat.

Restauracja Hotelu Rzymskiego.

Poleca wykwintną kuchnię

Czarna kawa urządzana w tę niedzielę staraniem Ligi Kobiet zapowiada się świetnie. Program artystyczny wypełni deklamacja p. Ruszkowskiego znanego artysty teatru Krakowskiego i przepiękna muzyka orkiestry smyczkowej 93 pułku.

W sali estetycznie udekorowanej zabawią będą towarzystwo wróżbiarki cygańskie w stylowej szatrze leśnej i „poczta“, gdzie prócz telegramów będzie można nabywać pocztówki artystyczne.

Bufet będzie nie małą atrakcją, gdyż w dużych ilościach przygotowane będą pączki i faworki, ten przysmak karnawałowy, którego wojna nam odmówiła. Mamy nadzieję, że publiczność chętnie zjawi się na „Czarnej Kawie“ chcąc przynieść pomoc sympatycznym celom Ligi i nieszczęśliwym nędzarzom rekonwalescentom tyfusu głodowego w szpitalu dla zakaźnych, bo, jak się dowiadujemy, 5-ta część dochodu jest przeznaczona na ten cel.

Znaczek na buty. W dniu 27 b. m., t. j. jutro, a w razie niepogody—5 marca organizuje Towarzystwo opiek szkolnych sprzedaż znaczka na buty dla biednych dzieci szkół ludowych. Na murach miasta ukazały się piękne afisze wykonania firmy „J. K. Trzebiński“. Lewa strona afisza przedstawia zziębniętego i bosogo chłopca z teką na książki, jak patrzy się bosy z zadrzością na wystawę sklepu z obuwiem. Rysunek ten, oile wiemy, będzie umieszczony w zmniejszeniu na sprzedawanym znaczku. Cel sympatyczny i bardzo popularny w mieście naszym przesądza powodzenie kwesty.

Sala Ligi Kobiet. Jak się dowiadujemy, dnia 25 lutego sala w gmachu pogimnazjalnym została oddana przez c. i k. Komendę obwodową do użytku Ligi Kobiet. Używanie sali przez inne istniejące stowarzyszenia i instytucje w Radomiu może nastąpić w porozumieniu się zarządem Ligi Kobiet. Biuro Ligi otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-jej p. p., ul. Trawna 6.

Wykaz chorób zakaźnych, według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 25-II
Tyfus plamisty: Starokrakowska 24 (3 przyp.) i 12 (2 przyp.); Gierska 14; Warszawska 13; Lubelska 81 i 34 Razem 9 przyp.
Tyfus brzusny: Podwalna 2—1 przypatek
Sekarlatyna: Dzieszowska 3—1 przyp.

Towary dla Radomia w dniu 25 b. m. przyszło: spirytus, sol, nafta, oliwki, kalafonia, szciotki, herbata, drożdże wszystko w 5 wagonach

Z ziemi Radomskiej.

J. E. ks. biskup Ryx jeździł na początku bieżącego miesiąca do Lublina w sprawach urzędzenia powierzonych jego opiece dekanatów djecezji zytomierskiej. W Lublinie był przyjmowany przez administratora djecezji lubelskiej ks. kan. Zenona Kwieka. Następnego dnia udzielił święceń alumnem seminarjum lubelskiego.

Na oficjała jeneralnego parafii djecezji zytomierskiej, okupowanych przez wojsko austro-węgierskie, mianował dziekana i proboszcza z Kowla ks. Jana Szuhańskiego.

Skutki wojny. Kronika Djecezji Sandomierskiej w ostatnim numerze podaje

szereg korespondencji o skutkach wojny w parafjach djecezji, które w streszczeniu przytaczamy.

W parafii Magnuszów. (dek. kozienicki). Wojska rosyjskie przed swoim ustąpieniem w lecie roku zeszłego spaliły całą dużą wieś Grzybów, folwark Magnuszów, pół wsi Kurki, część wsi Basinowa i tartak na Bindudze. Po odejściu Rosjan ludność ucierpiała bardzo od rekwizycji; straty kościoła i plebanji wynoszą: kościół poniósł szkód na 200 rubli, budynki plebańskie i ogrodzenia na 250 rubli, proboszcz na 1800 r., wikary na 100 rubli.

W parafii Ryczywół (dek. kozienicki). Huragan wojenny nawiedził poraz pierwszy parafię Ryczywół 8 października 1914 i grasował w niej przez cały tydzień. Spaliło się wtedy w miasteczku Ryczywół od strzałów armatnich rosyjskich 20 domów. Mieszkańcy stracili dużo wskutek rekwizycji.

Od 21 lipca 1915 r. rozpoczęło się wypieranie Rosjan przez wojska austriacko-węgierskie i niemieckie z okolic Ryczywółu. Zgorzało wtedy miasteczko doszczętnie: pozostały tylko kościół, plebanja i 14 lichych domków na ustroniu stojących. Ludność ucierpiała wiele od rekwizycji, w pewnej wiosce liczącej 70 gospodarstw pozostała jedna kopa żyta i jedna krowa. Przed wojną liczyła parafia Ryczywół 1600 dusz, wskutek wojny, spalenia miasteczka i pół wsi Woli Chodkowskiej, rozproszenia się mieszkańców po rozmaitych miejscowościach, przejścia 43 rodzin na rozkaz władz wojskowych niemieckich do parafii Samogoszka djecezji lubelskiej za Wisłą—pozostało w Ryczywółu nie więcej nad 500 dusz.

W parafii Wielgie (dek. kozienicki). Kościół i plebanja przy wypieraniu Rosjan nie ucierpiały. Ustupający Rosjanie spalili w parafii dwie wioski: Marjanki-Nowe (25 domów z zabudowaniami) i Borowiec (9 domów z zabudowaniami; prócz tego od kul armatnich spaliły się 3 budynki dworskie w Wielgiem).

W parafii Brzeźnica (dek. kozienicki). Parafia ta należy do najwięcej uszkodzonych. W r. 1914 spalono nowy kościół, pozostały jednak mury i wieża. W lecie zeszłego roku wszystko zniszczono, bo Rosjanie wiele minami wysadzili w powietrze, a ta padając zniszczyła mury. Z plebanji i budynków kościelnych pozostała garść popiołu. Z kościoła ocalały dwa srebrne kielichy i kilka książek z aktami, przywalonych gruz, zwałonej wieży. Ludność była wygnana przez Rosjan za Wisłę 21 lipca—powróciła z proboszczem na czele 10 sierpnia.

W parafii Pawłowice (dek. iłżecki). Spalonych zostało około 500 zagrod gospodarzów i około 200 innych zabudowań. Przytem wielu gospodarzy straciło prawie wszystko. Rosjanie, umocowawszy się w granicach parafii Pawłowice, ewakuowali z niej przymusowo całą ludność, a po ewakuowaniu jej żołnierze z pułku tauryckiego zaczęli grabić, co się dało. Sam kościół poniósł straty na 4000 rb. W czasie bitew kościół ucierpiał od kul.

W parafii Tarłów (dek. iłżecki). Spalono miasteczko Tarłów, wieś Ciszycza, Dototka i Czekaszewice. Ludność parafii Rosjanie ewakuowali, gdy zaś ludność ta po 2 miesiącach powróciła do swoich zagrod, zastała tylko gołe ściany, bez drzwi i okien; zawartość domów żołnierze rosyjscy rozgrabili lub poniszczyli. Ucierpieł też dużo mieszkańcy parafii Tarłów od rekwizycji.

Z pism i książek.

Wiadomości Polskie przynoszą w numerze 64, treść następującą: Artykuł p. M. Łempieckiego, p. t. „W sprawie porozumienia polsko-niemieckiego“, gdzie silnie i stanowczo wypowiedziano stanowisko polskie wobec zapatrywań prof. Schmollera, oraz znamienne oświetlono stosunek nasz (równocześnie i stosunek Niemiec do Rosji, Cenne fakty i informacje dla każdego polityka polskiego, zawiera artykuł dr. Tań. Grabowskiego „Stronictwa polityczne w Bułgarii i ich stosunek do sprawy polskiej“, dział „Legjony na polu bitwy“ przynosi jak zwykle niezmiernie dokładne i uczciwe opisy walk legjonowych. Tem silniej z prostych i prawie suchych sprawozdań przemawiają fakty. Artykuł dr. Jana Dąbrowskiego, p. t. „Węgrzy i Legjony“ daje żywe przykłady tej dobrej sławy, jaką na Węgrzech cieszą się Legjony i opisuje wyraźne promieniowanie tego faktu w dziedzinę polityki. Dział p. t. „Sprawa polska u obcych“ przynosi b. interesujące sprawozdanie prądów politycznych dziś w Niemczech się scierających i wykazuje bliski związek spraw pozornie dalekich, ze sprawą polską. Bezpośrednio ważne jest sprawozdanie z głosów prasy neutralnej i francuskiej w kwestji polskiej siły zbrojnej i obaw, które budzi ta możliwość w prasie ententy. Na uwagę zasługują też głosy prasy oeskiej o zgodzie polskiej.

ZE ŚWIATA.

Czem się odznacza rok 1916? Nie mówiąc już o tem, że rok bieżący może się stać datą pamiętną w dziejach świata, przynosząc nam pokój, jest on też niezwykły pod względem kalendarzowym. I tak, posiada 53 niedziele, rozpoczął się bowiem w sobotę, a ponieważ, jako rok przestępny, liczy dni 366, rok więc następny nie rozpocznie się w niedzielę, ale w poniedziałek. Ważniejsza pod względem kalendarzowym jest tegoroczna późna Wielkanoc. Pierwsze jej święto przypada na dzień 23 kwietnia, t. j. na dzień patrona Polski, św. Wojciecha, a tylko na dwa dni przed ostatnim wogóle możliwym terminem wielkanocnym. Od roku 1886 nie przypadała już Wielkanoc na 25-ty kwietnia, a powtórzywszy się to dopiero w roku 1943. Dnia 24 kwietnia mieliśmy Wielkanoc ostatnim razem w roku 1905, a po roku 1916 nie prędko się powtórzy. W roku 1917 przypadnie Wielkanoc na 8-my kwietnia, 1918 na 31 marca, 1919 na 26-ty kwietnia 1920 na 4-ty kwietnia. Przed trzema laty przypadała Wielkanoc nadawczyj wcześnie, a mianowicie na 23-ci marca, czyli na jeden dzień tylko po wogóle możliwym terminie najwcześniejszym, to powtórzy się dopiero w roku 2003.

Pomarańcze kuracyjne
„MALINÓWKI“

poleca St. GRAJNERT Skaryszewska 16.